MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

Nr. 197

Warszawa, dnia 6 września, 1927 r.

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J.

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/

Nr. 197 Warszawa, dnia 6 września, 1927 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E.

WYWIAD Z PANEM J.DĘBSKIM W "REICHSPOST".

REICHSPOST 3.9. ogłasza wywiad swego korespondenta K.Bogholma z vicemarszałkiem Sejmu p.Janem Dębskim w sprawie polskiej polityki zagranicznej. Na pytanie Bogholma jakie p.Dębski zajmuje stanowisko w sprawie projektu centrum niemieckiego, by w t.zw. korytarzu polskim urządzić conodominium, dał p.Dębski odpowiedź negatywną. P.Dębski odrzuca wszelką zmianę obecnych granic i jest zdania, że zachodzi związek między dalszem trwaniem okupacji Nadrenji a niemiecką polityką wschodnią. Interpelowany przez p.Bogholma co do koncepcji posła Daszyńskiego, by w razie utworzenia się narodowego państwa ukraińskiego odstąpić Ukrainie pewne terytorja polskie, odpowiedział, że jest stanowczym przeciwnikiem takiej myśli. Polska wcale nie odzyskała swoich dawnych granic a stosunki panujące na kresach nie są tego rodzaju by można tam przeprowadzić granicę terytorjalną na podstawie narodowościowej. Odnośne terytorja bowiem są narodowościowo--mieszane. Nie możemy zatem - mówił p.Dębski - poświęcić tych terytorjów, lecz pragniemy uregulować w obrębie granic państwowych kwestje mniejszościowe. Co się tyczy zresztą stosunku naszego do Ukrainy to Polska doszła z Petlurą do porozumienia w sprawie granicy polsko-ukraińskiej. O stosunku Polski do państw bałtyckich wyraził się p.Dębski w ten sposób, że geopolitycznie Polska ma wspólny front interesów z państwami bałtyckiemi. Przy całkowitem więc uwzględnieniu wszystkich narodowych i regjonalnych właściwości utworzyć musimy blok celem podtrzymania stanu, wytworzonego przez wojnę. Utworzenie takiego bloku państwowego byłoby prawdziwem Locarno Wschodniem, co leży także w interesie Europy. P.Dębski oświadczył się następnie za unją celną między Polską a Czechosłowacją i za rozszerzeniem małej Entente'y przez wciągnięcie do niej Bułgarji. Musi przyjść - podkreślił vicemarszałek - do utworzenia dwóch związków państwowych: bałtyckiego i rozszerzonej Małej Entente'y, przyczem Polsce przypadłaby rola łącznika między obu związkami. Co do stosunku Polski do Rosji wyraził p.Dębski opinję, że Polska jest żywotnie zainteresowana w samoistności państwowej wszystkich t.zw. państw kresowych i na tem polu polityka polska nigdy nie będzie mogła robić koncesji. Reasumując wywody Dębskiego dochodzi Bogholm do następujących wniosków: W dziedzinie polskiej polityki zagranicznej istnieją dwie szkoły: szkoła Piłsudskiego, zorjentowana ku wschodowi, pragnie federacji polsko-litewsko-ukraińskiej, druga szkoła, której wyznawcą jest Dębski, zorjentowana ku zachodowi pragnie widzieć Polskę w roli pośrednika między blokiem bałtyckim a Małą Entente'ą. Pośrednią linję między temi dwoma szkołami tworzy "locarnizm" hr. Skrzyńskiego, który w tej chwili jest bez znaczenia politycznego.

POLSKA, PAŃSTWA BAŁTYCKIE, ZSRR.

LIETUVIS 2.9. podaje następujący tekst noty ministerstwa spr. zagr. Litwy w związku z ultimatum polskiem:

"Ministerstwo spraw zagranicznych niniejszem ma zaszczyt przesłać znajdującym się w Kownie dyplomatycznym przedstawicielom państw zagranicznych tłumaczenie trzech depesz starosty /naczelnika powiatu/ trockiego. Z depesz tych wynika, że starosta wileński przesyła litewskiej straży pogranicznej ultimatum a zarazem w imieniu polskiego dowództwa wojskowego pogróżki, w razie niespełnienia jego żądań przez straż litewską. Co się tyczy ultimatum starosty wileńskiego, to jasne jest, że jego treść znacznie przekracza kompetencje polskiej policji pogranicznej i że ultimatum to mogło być zredagowane tylko z polecenia rządu polskiego. W warunkach normalnych na podobne wybryki możnaby wcale nie zwracać uwagi, jednakże biorąc pod uwagę, że Litwa jest prowokowana stale i coraz częściej, trudno uwierzyć by czyniono to nie z polecenia rządu polskiego, i to w zamiarze stworzenia jeszcze większych komplikacji na linji demarkacyjnej. Przeto rząd litewski pozwala sobie zwrócić uwagę znajdujących się w Kownie przychylnych /Litwie/ dyplomatów zagranicznych na fakty wyłuszczone w telefonogramach.

Ze swej strony rząd dodaje, że już zostało wydane rozporządzenie władzy miejscowej, by ta nietylko nie odpowiadała na wymienione pogróżki, lecz nawet by uchylała się od jakichkolwiek bądź stosunków z władzą polską."

ECHO 2.9./Kowno/ w art. wst. omawia rzekome naprężenie atmosfery politycznej w Polsce. "Polska na lewo i na prawo rozsyła "ultimata", na pograniczu i w samej Warszawie odbywają się wielkie manewry. Wszystko to wywołuje zrozumiały niepokój Litwy".

ECHO 4.9. /Kowno/ we wst. art. podkreśla ważne znaczenie mającej odbyć się w Genewie konferencji ministrów spr. zagr. państw bałtyckich. Po raz pierwszy - pisze dzien. - ministrowie bałtyccy musieli rozstrzygnąć szereg zagadnień, mających ogólno-europejskie znaczenie. Chodzi o to, czy kraje bałtyckie będą "barjerą" Zachodu przeciwko Wschodowi, czy też okażą się "pomostem", przerzuconym między niemi. Następnie dziennik zaznacza nieprzychylne ustosunkowanie się Estonji i Finlandji do zawieranego przez Łotwę traktatu z Sowietami. Od ustosunkowania się do niego Litwy - pisze dzien.- będzie zależało utrzymanie równowagi politycznej w krajach bałtyckich. Nie ulega wątpliwości, że tematem dyskusji na konferencji ministrów będzie ustosunkowanie się do z jednej strony - niemieckiego i sowieckiego punktu widzenia, który ma na celu zjednoczenie tych krajów pomostem tranzytowym, i do stanowiska Anglji, która zdąża do utworzenia z krajów bałtyckich barjery ekonomicznej, co dogadzałoby obecnej pozycji Londynu. W zależności od ustosunkowania się do powyższych problematów każdego z państw bałtyckich ukształtuje się i jego polityka względem Polski, ZSRR, Niemiec i Anglji; Autor przypisuje szczególne znaczenie tej konferencji, której przebieg odbić się może i na całym kompleksie zagadnień stosunku mocarstw z ZSRR.

KREUTZZTG. 5.9. pisze, że na terenie Genewy może dojść do porozumienia litewsko-polskiego. Nigdy - pisze dzien. - możliwość takiego porozumienia nie była większa, niż obecnie w Genewie.

PRAWDA 4.9. Kor. pisma donosi z Berlina na podstawie informacyj dobrze poinformowanych niemieckich korespondentów genewskich

/Berliner Ztg.am Mittag/: Pogorszenie się stosunków polsko-niemieckich z powodu polskich zamierzeń w dziedzinie celnej, zwróconych przeciwko Niemcom, oraz niezadowolenie Chamberlaina z powodu polsko-sowieckiego zbliżenia, doprowadziło do tego, że punkt ciężkości angielskiej polityki w sprawie okrążenia ZSRR przeniesiony został z Polski na państwa bałtyckie. Ministrowie spr. zagr. Finlandji, Estonji i Łotwy ostatnio postanowili się zjechać na konferencji w Rydze w celu stworzenia bloku bałtyckiego. Konferencja zaproponuje ZSRR zawarcie ogólnego układu o neutralności. W Genewie jest dobrze znany fakt, że za kulisami tego planu działa Anglja. Nowy blok bałtycki będzie domagać się miejsca w Radzie Ligi Nar., przytem Anglja popierać będzie kandydaturę Finlandji. Po wyborze finlandzkiego przedstawiciela wszystkie państwa sąsiadujące z ZSRR - Polska, Rumunja i blok bałtycki, będą współpracować pod wpływem Anglji i Francji, w rezultacie czego polityka Ligi N. przybierze wyraźnie antysowiecki charakter.

PRAWDA 4.9. W art. "Walka o pokój" a kraje bałtyckie" autor /Wiktor/ wita rokowania polsko-sowieckie o pakt o nieagresji i stwierdza, że w interesach obu państw należy życzyć im powodzenia. Z drugiej strony wskazuje gdzie leży największa trudność, którą trzeba będzie pokonać przy rokowaniach. Autor nawiązuje do wywiadu posła Patka z "Reichspost" i zwraca uwagę na wniosek "Reichspost" / z 20/8/ w którym stwierdza on, że traktaty Polski i ZSRR będą miały dla Polski tak długo znaczenie prowizoryczne, jak długo nie zostaną rozszerzone również na państwa bałtyckie. Gdyby wywody "Reichspost" odpowiadały rzeczywistości, oznaczałoby to, że w nadbałtyckiej polityce Polski nic nie uległo zmianie i że Polska mimo wszystko dąży do osiągnięcia hegemonji nad Bałtykiem. Autor zastanawia się nad projektem małej unji bałtyckiej i stwierdza, że chociaż sprawy polskie nad Bałtykiem nie przedstawiają się imponująco, to jednak obawy prasy polskiej odnośnie możliwości stworzenia małej unji bałtyckiej są wyraźnie nieuzasadnione. Przeszkodą do takiej unji są sprzeczności interesów między państwami bałtyckiemi, dowodem czego może służyć los unji celnej między Łotwą i Estonją, która istnieje dotychczas na papierze, a którą Estonja pragnie już wypowiedzieć, korzystając z pretekstu, którym jest jej sprzeciw w sprawie ratyfikacji przez sejm łotewski traktatu handlowego sowiecko-łotewskiego. Następnie pisze autor o wrogiej wobec Sowietów polityce Estonji i Finlandji i przestrzega państwa bałtyckie przed stwarzaniem bloku antysowieckiego, gdyż grozi to wielkiem niebezpieczeństwem. Na państwach graniczących z Rosją Sow. - pisze autor - ciąży poważna odpowiedzialność, w chwili, gdy ZSRR stoi przed niebezpieczeństwem wojny.

ZABOJSTWO TRAJKOWICZA.

IZWIESTJA 4.9. Z powodu "zamachu na życie pracownika Konsulatu sowieckiego w Warszawie" pisze m. in.: "Nie ulega wątpliwości, że mamy do czynienia z nową gwałtowną i przestępną prowokacją. Zamach jest nowem ogniwem planowej kampanji elementów, które zainteresowane są w sprowokowaniu trudności w stosunkach polsko-sowieckich. Fakt ten wskazuje na usiłowanie zakłócenia pokoju i świadczy o nieprzerwanej aktywności kontrrewolucyjnych organizacyj w Polsce oraz grozi trudnościami w uregulowaniu stosunków polsko-sowieckich - i dlatego należy wyciągnąć zeń odpowiednie wnioski. Dotychczasowe środki wobec organizacyj kontrrewolucyjnych w Polsce okazały się niewystarczające. Opinja publiczna Związku, wzburzona nowym przestępstwem, oczekuje od rządu polskiego dowodów, że głoszone przez niego dążenie do uregulowania stosunków polsko-sowieckich i rozproszenia ciężkiej atmosfery

na granicy polsko-sowieckiej nie są "chwilowem nastrojem", ani taktycznem posunięciem. Tylko dowody niezbite, że Sowiety mają do czynienia z prawdziwą gotowością i z niezmiennem dążeniem do uregulowania stosunków polsko-sowieckich i że w Warszawie istnieje trwałe dążenie do faktycznego wprowadzenie w życie zadeklarowanej linji politycznej, - tylko te warunki mogą dać możność kontynuowania rozpoczętego dzieła w myśl obopólnych interesów. Normalne stosunki między obu państwami nie mogą rozwijać się "z przerwami" od incydentu do incydentu. Koniecznem jest raz wreszcie i raz na zawsze zlikwidować podobne warunki.

Pisma niemieckie z dn. 5.9. w korespondencjach z Warszawy, podają że zabójstwo Trajkowicza w Poselstwie sowieckiem nie zostało przez niego spowodowane i stroną napadającą byli funkcjonarjusze Poselstwa. Niektóre dzienniki dodają, że jeżeli zabójcy nie posiadają paszportów dyplomatycznych podpadają pod polskie sądownictwo i będą musieli być wydani władzom polskim.

CORRIERE DELLA SERA 3.9. zamieszcza telegram z Berlina o zabójstwie w Poselstwie Sow. Koresp. donosi, iż według ostatnich wiadomości do zamachu przywiązuje się wielkie znaczenie polityczne. Personel Poselstwa sow. utrzymuje, że jest on w związku z zabójstwem dokonanem przez Kowerdę.

LA TRIBUNA 4.9. informuje według źródeł polskich. Tak samo "Il Secolo" z dn. 3.9.

POLSKI PROJEKT PAKTU O NIEAGRESJI.

THE DAILY TELEGRAPH 3.9. Kor. dypl. nawiązując do paktu o niagresji, "który ma być wysunięty na Zgromadzeniu przez rzeczoznawcę polskiego p.Sokala", pisze że będzie to pewnego rodzaju próba wznowienia protokółu genewskiego. Bezowocność takiej próby jest zupełnie jasna. Jeżeli pakt ten, podobnie jak projekt z 1924 r, przewiduje nowe zobowiązania wojenne dla wszystkich członków Ligi w obronie jednego z pośród nich zostanie on odrzucony w ten sam sposób jak został odrzucony protokół genewski t. j. na tej podstawie, iż przekracza on postanowienia Paktu Ligi. Natomiast jeżeli z drugiej strony projekt nie przeiwduje nowych zobowiązań tego rodzaju, w takim razie niema najmniejszej potrzeby wysuwania go, ponieważ pakt Ligi nakłada na wszystkich członków obowiązek niewypowiadania wojny agresywnej jednemu z członków i ponieważ Liga nie może zmusić nie członków Ligi do wzięcia na siebie zobowiązań. Kor. uważa że z drugiej strony celem paktu p.Sokala może być wywarcie nacisku na wszystkie mocarstwa by ratyfikowały fakultatywną klauzulę co do Sądu Ligi N., dotyczącą przymusowego arbitrażu we wszystkich międzynarodowych kwestjach. Autor podkreśla, że idea narzucenia Wielkiej Brytanji ciężkich zobowiązań wojennych na rzecz innych państw jest w dalszym ciągu żywotna i obecnie probuje się ją narzucić pod pozorem trzech czy czterech różnych "paktów bezpieczeństwa".

WESTMINSTER GAZETTE 3.9. zamieszcza z Paryża krótką depeszę o zamiarze przedstawienia przez p.Sokala projektu ogólnego paktu o nieagresji.

LE MATIN 4.9. Sauervein w korespondencji z Genwy pisze, w związku z oświadczeniem p.Sokala, że rząd polski słusznie troszczy się o rozszerzenie układów locarneńskich, które istotnie nie mogą

uspokoić obaw polskich. Polska posiada wprawdzie jako kompensatę aljansy wojskowe, w razie jednak ataku ze strony Rosji i Niemiec gwarancje te byłyb niewystarczające. Polska pracuje od roku nad zawarciem paktu o nieagresji z Sowietami. Jakie jednak gwarancje może dać pakt z państwem, które inwazję zastępuje przez propagandę rewolucyjną? Polska musi się również niepokoić z powodu stosunku z Niemcami. Prasa niemiecka nie poprzestaje tylko na krytyce korytarza gdańskiego lecz podkopuje w opinji samo istnienie państwa polskiego. Trudno się wobec tego dziwić, że Polska dąży do rozszerzenia rezolucji z dn. 25 września 1926 r., zawierającej żądanie, aby wszelkie traktaty pomiędzy poszczególnemi członkami Ligi Nar. zawierano były w duchu układów locarneńskich /współdziałanie, arbitraż, bezpieczeństwo/, aby w przyszłości doprowadzić do ogólnego rozbrojenia.

LE TEMPS 4.9. podaje krótką notatkę o projekcie polskim paktu o nieagresji, przyczem cytując podane wyżej wywody krytyczne "Daily Telegraph".

Cała niemiecka prasa z 5.9. podkreśla, że Niemcy na żądną gwarancję granicy wschodniej nie zgodzą się i przeciwstawią się wszystkim zamiarom, które drogą okrężną w formie jakiegoś ogólnego paktu o nieagresji doprowadzić będą mogły do takiej gwarancji.

TAEGLICHE RUNDSCHAU 5.9. zaznacza w sprawie projektu polskiego, że ze strony niemieckiej wskazać należy z naciskiem fakt, że już pakt locarneński ustalił pewne gwarancje bezpieczeństwa dla Polski i że formalna gwarancja, istniejącej niemiecko-polskiej granicy nie może wchodzić w rachubę.

FRANKFURTER ZTG. 5.9. pisze, że plan polski jest pomyślany przedewszystkiem taktycznie, gdyż w każdym wypadku sprawi kłopoty Niemcom. Delegacja niemiecka nie będzie mogła go odrzucić bez narażenia się na opinję, iż żywi niebezpieczne zamiary w stosunku do Polski. Jeżeli natomiast Niemcy zaaprobują koncepcję polską, to w rozumieniu Francji rewizja granic wschodnich Niemiec stanie się zupełnie niemożliwa, Haski Trybunał rozjemczy bowiem sądzić może tylko na podstawie istniejących praw międzynarodowych t.j. traktatów. Jedną z sugestyj, którą bierze się poważnie pod uwagę w ciągu bieżącej sesji genewskiej jest plan zmuszenia Niemiec, aby wspólnie z Polską przystąpiły do paktu, opierając się na art. 36 statutu międzynarodowego Trybunału rozjemczego w Hadze.

DEUTSCHE ALLG. ZTG. 6.9. w art. wst. p.t. "Hors la loi"? pisze dr. Fąką z Genwy m.in. że polskiej inicjatywie nic zarzucić nie można, ponieważ nawet Briand proponował podobny pakt Stanom Zjednoczonym, coprawda z wynikiem ujemnym. Autor zaznacza, że motywy akcji polskiej można było wyczytać w "Temps" w art. prof. Fr. Forstera, tego "niebezpiecznego pyskacza, który jeszcze śmie nazywać się Niemcem". Autor dowodzi dalej, że od Niemiec żądają gwarancji te państwa, które najbardziej w świecie są uzbrojone t.j. Francja i Polska.

DIPLOMATISCH POLITISCHE KORRESPONDENZ 4.9. pisze o inicjatywie polskiej w świetle art. Sauerveina. Komunikat uważa, iż Sauervein przedstawia świadomie mylnie Locarno albo też przemilcza, że traktaty locarneńskie dają wystarczającą gwarancję dla bezpieczeństwa Polski. Raczej Niemcy, których prowincja - Prusy Wschodnie - jest odłączona od Rzeszy, a które są całkowicie rozbrojone i mają otwarte granice, domagać się mogą gwarancji. Nie będzie można zaskoczyć Ligę takim projektem, gdyż wymaga on gruntownego przygotowania przez wszystkie państwa zainteresowane.

3. NOTATKI I INFORMACJE.

JOURNAL DES DEBATS 3.9. zamieszcza list lorda Rothemere dementujący wiadomości o udziale lorda Rothemere w interesach tow. Talbot na Węgrzech, podane przez "Journal des Debats" za dziennikiem "Obzor" /p. nasz biuletyn Nr.195/.

THE DAILY TELEGRAPH 2.9. Kor. dypl. pisze, że niefortunne konsekwencje powiększenia liczby członków Rady Ligi z 10 na 14 znajdują wyraz w postawieniu nowych kandydatów na niestałych członków. Chiny, które nie posiadają rzeczywistego rządu nadal mają pozostawać w Radzie. Autor wyraża oburzenie, że Imperjum Brytyjskie, które ponosi ciężar ¼ budżetu Ligi posiada tylko jeden głos w Radzie narówni z Kubą. Autor uważa, że powinien zasiadać w Radzie również jeden z przedstawicieli Dominjów.

THE TIMES 2.9. Kor. z Rygi donosi o zainteresowaniu się Sowietów Arabją. Sowiety interesują się nią nietylko ze względów handlowych lecz i politycznych. Bielkin, który był wysłany w specjalnej misji do Arabji złożył moskiewskiej Izbie Handlowej raport, w którym stwierdza, że Hedżas, Eritrea Asir będą dla Sowietów wyśmienitemi rynkami zbytu dla ich cukru, mąki, nafty, kartofli i jęczmienia.

THE DAILY TELEGRAPH 2.9. Kor. z Berlina pisze, że według informacji, otrzymanej z doskonale poinformowanych kół parlamentarnych, minister wojny Gessler ma zamiar ustąpić z gabinetu. Kor. przewiduje, że Hindenburg uczyni wszystko by ustąpienie Gesslera nie miało miejsca. Jest on jednym z największych zwolenników Gesslera. Gabinet poprze Hindenburga. Jeżeli nalegania by Gessler pozostał na swem stanowisku będą dość gorące, może się on zdecydować na pozostanie nadal w gabinecie.

THE DAILY TELEGRAPH 1.9. Kor. dypl., nawiązując do oświadczenia gen. Primo de Rivera, według którego Anglja jakoby była za przekazaniem Tangieru wyłącznie pod kontrolę Hiszpanji, pisze, że jest niezrozumiałe na czem Primo de Rivera opiera swe oświadczenie. Anglja nie zmieniła swego poglądu co do tego, że Tangier powinien pozostać pod międzynarodowym régime'em.

THE DAILY TELEGRAPH 1.9. Kor. dypl., nawiązując do głosów prasy włoskiej w kwestji mandatów pisze, że prasa ta stwierdza, iż powyższa kwestja była omawiana pomiędzy Niemcami i Włochami, lecz że żaden układ nie został zawarty ani też nie był projektowany. Autor pisze, że faktycznie nie zostało osiągnięte porozumienie, lecz były próby w tym kierunku i zaznacza, że już nie poraz pierwszy włoskie próby nie spotkały się z życzliwem przyjęciem ze strony ministra spr. zagran. Rzeszy.

LIETUVOS ZINIOS 31.8. we wst. art. "Naród na rozdrożu" omawia zastój w życiu politycznem Litwy, który znajduje swój wyraz w tem, że praca stronnictw politycznych jest wstrzymana, prasa opozycyjna skrępowana i stłumiona jest wszelka krytyka rządów. Korespondenci zagraniczni, pisząc o Litwie, pomijają jej życie polityczne, gdyż niema co o niem pisać. Sprawa referendum nie wyszła ze stadjum ciągłych obietnic. Włościanie litewscy dzisiaj już wcale nie wierzą w referendum. Nad sytuację obecną przekładaliby rządy monarchiczne. Autor podkreśla, że naród litewski stoi na rozdrożu i że należy wybrać drogę, która obiecuje rychłe wybrnięcie z politycznego bagna obecnej stagnacji.